



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 41 (1297)

DNIA 24 MAJA 1937 ROKU

ROK XVII

Włochy – Czechosłowacja 1:0 w Rzymie

Miażdżące zwycięstwo lekkoatletów na trójmeczu w Atenach Pierwsza porażka ligowa Warty

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Ateny, 20.5.

W czwartek po południu odbyli nam zawodnicy lekki trening na stadionie. Stadion ateński ma z historycznym stadionem tyle tylko wspólnego, że został zbudowany na jego miejscu, przy czym zachowano ściśle antyczny kształt zarówno trybun, jak i bieżni.

Postrachem zawodników — bieżnia

ocznie pię-
się niemiec-
i się czem-
m. wierszy
aś zupełnie
że wymie-
wyssane z
y Przeglą-
drukuję ten
ehabilitacji,
spólnego z

czce powie-
kierownicy
publiczność
wizyty gra-
by dlatego
azaną nam
wany Spzy-
że wielkich
ież w eks-
nie cieszył.
pomysłom
m polskim.
aby stać

Menzel.

W roku 1896, w roku pierwszej Olimpiady nowożytnej, nikt nie miał powodu skarżyć się na bieżnię, bo... lepiej nie było. Dziś bieżnia ateńska jest postrachem drużyn zagranicznych. Wrażenie o średnicy (nie promieniu) około 18 metrów nie jest ani trochę łagodniejszy od krzyżownicy w słynnej hali na Bielanych. To wystarczy, aby zrozumieć, jak czują się tutaj sprinterzy. Ba! nie tylko sprinterzy. No!i, który przebiegł dla rozruszania kilka okrążeń, musiał zwalniać na wirażu, bo wylatywał od razu na trzeci tor.

Nasi chłopcy, którzy spędzili w kołach równo 52 godziny, czują się zupełnie dobrze i ku przerażeniu asów greckich i a. obserwujących każde poruszenie na bieżni, zaprodukowali „ikre” pierwszorzędną. Na twardej, ale dość szybkiej bieżni czują się dobrze, oczywiście do momentu, kiedy w grę wchodzi piękny wiraż.

Co robi upał...

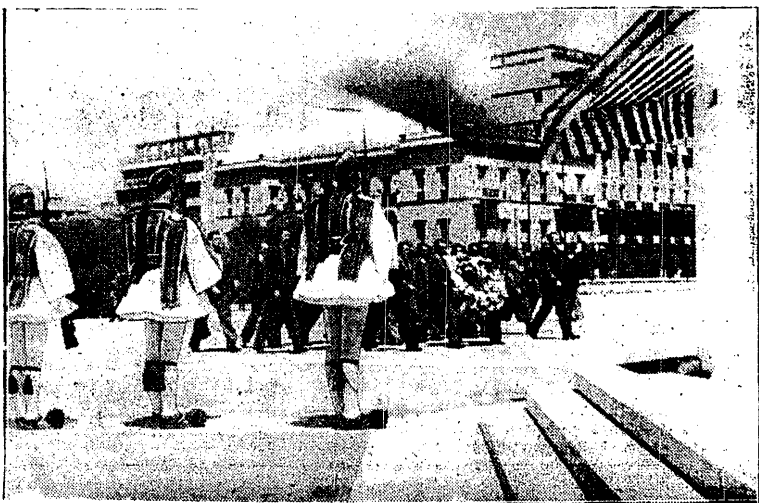
Upał jest potworny, 35 stopni w cieniu. Mimo to — można wytrzymać. Bliskość morza odświeża powietrze w sposób bardzo przyjemny. Ale gdy wiatr nie ma... tak wtedy nie jest wesoło. Pod płotami, w zagłębieniach bram, w cieniu palm i oliwek leżą ubodzy mieszkańcy Aten. Spia w pozach, wskazujących na krańcowy bezwład i lenistwo. Spia w dzień psy i ptaki.

Tylko koty, tysiące ateńskich kotów, muje się wolno po ulicach.

Powtarzam — drużyna czuje się jednak dobrze. Jeśli nie pokona jej... greckie słońce, ulec przeciwnikom nie powinna.

Polacy faworytami!

Tak myślą również Grecy... oficjalnie. Faworycy z zawodową ostrożnością typują — Polska 140 p., Grecja 131, Czechosłowacja 121. Ale w głębi duszy wszyscy wierzą w zwycięstwo



MARSZ DO GROBU NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

własnych faworytów, którzy, jak dotychczas, zawsze szatkowali swoich bałkańskich konkurentów, jak kapustę.

Reklama meczu jest fantastyczna. Pisma sportowe: Atletismos, Atletikon Wima (naprzód atletyka!) wychodzące zwykle trzy razy na tydzień, teraz wychodzą codziennie i piszą tylko i wyłącznie o zbliżającym się meczu. Horoskopy i obliczenia zajmują 3-4 strony. Reszta, to fotografie Polaków (tak, Polaków, o Czechach wspomina się na drugim planie) ich życiorysy, wywiady, wspomnienia naszych olimpijskich sukcesów, sylwetki nie tylko panów, ale i pań — olimpijskich medalistek.

Odyby tak ich pokonać...

To samo w pismach codziennych. Na pierwszych kolumnach, wszędzie tylko znajome nam twarze, sylwetki, grupy, momenty z zawodów. Każde pismo oblicza, rachuje, daje Polakom największe szanse, zostawiając jednak i swoim dosyć szeroko zakrojone możliwości. Wychuwamy świętę, że ewentualne zwycięstwo nad Polską ma wybić greckiej i a. okno na Europę i że w to okno drużyna helleńska walić będzie, jak taranem.

Trzeba bowiem wiedzieć, że mamy tu opinię znakomitą i że wszyscy na-

dziwić się nie mogą, jakim sposobem Węgom „udało się” nas pokonać.

Reklama, która oddychając całe Ateny, dotarła i do pobliskiego Pireusu, gdzie mieści się morski port ateński. Dotarła nawet na polski statek Polonia, który cumuje przy brzegu w powrotnej drodze z Palestyny.

Byliśmy w Pireusie w przeddzień meczu i prosiłszy kapitana, aby przybył na mecz. Stary wilk morski poskrobał się w głowę: — proszę Pana — powiedział — to już chyba przyjdziemy wszyscy. Bo widzi Pan, tak prawdę rzekłszy, to na statku od trzech dni nie rozmawia nikt o niczym innym. Mecz! Mecz! Mecz! tym razem ustąpię.

Polscy marynarze, spaleni wichrem, będą na meczu. Liczymy na to, że w kulminacyjnym momencie przekrzyczą bojowe wrzaski Hellenów.

Zdarzenia w przeddzień meczu

Dziś to jest w przeddzień meczu (czwartek) wszyscy wstali wcześniej. Uroczystości złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, potem spędzili miłe chwile na przyjęciu w polskim poselstwie. Zdenerwowanie przedmeczowe nie jest tak wielkie, jak można by się tego obawiać.

Tylko rano były przygody. Ciekawa rzecz, że w obu zanotowanych wypadkach w grę wchodzi... polskie poślaki.

Nowak wziął rano kąpiel w wannie, która została świeżo wyłakierowana. Gorąca woda przyspieszyła proces. Skoczek „redivivus” siadł wygodnie i ryknął strasznym głosem. Dwu ludzi odrzywało go siłą. Ale biały lakier nie dał się odmyć. Ha, trudno, pod spodenkami i tak znać nie będzie, a lakierowane siedzenie przynieść może wiele pomysłowości. Jeśli Nowak dziś wygra, kto wie — może przesadzi i zadowolony będzie zawsze używał takiego „tatuazu”.

Spodenki Tignera...

Drugie nieszczęście spotkało Tignera. Straszliwy kolos nie może się zmieścić nawet w spodenki odziedziczone po Hellaszu. Pójdzie w nich tylko na defiladę, ale z góry zapowiedział, że tempo marszu musi być dystygowane i spokojne. W przeciwnym wypadku zrzuci ze siebie odpowiedzialność, za ewentualną kompromitację i zgorzelenie widowni. Jego występ w roli nieskrępowanego niczym greckiego atlety mógłby wzbudzić sensację naprawdę niezwykłą.

Rzucać będzie w spodenkach greckich. Ateńska krawcowa już wzięła się do roboty i kiwając głową szyje spodenki, które z Herkulesa opadłyby na plecy.

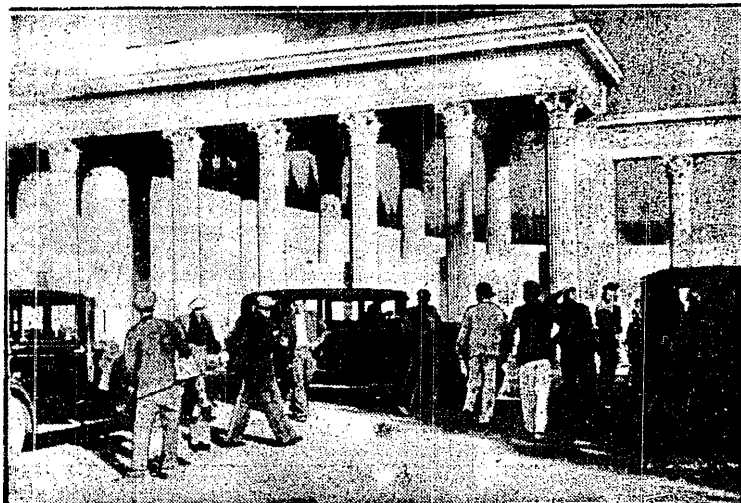
Tak dzieje się przed meczem. Na razie tylko przez okna hotelu spoglądamy z podziwem na górujące nad miastem wspaniałe ruiny Akropolu. Będziemy to wszystko zwiedzać, będziemy kąpać się w Pireusie, będziemy pi-

li turecką czarną kawę za... 12 groszy. Jeśli wygramy — nie pożałujemy sobie i greckiego wina.

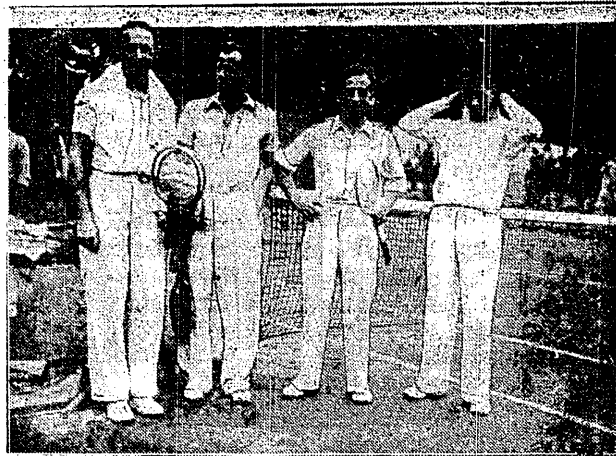
Teraz, gdy to piszę, na dwie godziny przed meczem, niczyje myśli nie wybiegają poza mury stadionu. Czy Wirus wytrzyma upał? Czy sztafeta i sprinterzy wytrzymają wiraż? Czy Lokajski nie da się Papageorgiu?

A no — zobaczymy.

W. Trojanowski.



POLACY PRZED STADIONEM W ATENACH



5 SETÓW Z PIERWSZYM DUBLEM FRANCJI
walczyli Tłoczyński i Hebda w Paryżu. Obok widzimy ich rywali Borotrę i Boernarda (Bernarda)



MOTOCYKLEM PRZES GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE

Podczas dwudniowych zawodów motocyklowych „Przez Góry Świętokrzyskie” defekty nie omiły nawet najlepszych maszyn. Surowa komisja sportowa, z mir. Bezegiem (x) na czele, bacznie, by niecierpliwym zawodnikom nie przyszła chętka skorzystania z obcej pomocy.



BIEG 5 KM WYGRAŁ W BERLINIE DUPLICKI
zdobywając dla akademików warszawskich cenne punkty.

Tarłow-
urzwawie,
zdjęcie.
Zochosa

kich

93-72

Atak lwowski, pozbawiony swego atutowego asa
Matyasa II, znów na liście inwalidów

Warszawianka - Pogoń 1:0

LWÓW, 22.5. — Warszawianka — Pogoń 1:0 (0:0). Bramkę dla Warszawianki uzyskał Włodarczyk.

Warszawianka: Jachimiek; Jaksz, Gwoździński; Sochan, Cebulak, Sroczynski; Włodarczyk, Kłosa, Smolek, Prossator, Piryk.

Pogoń: Albinowski; Jeżewski, Lemiszko; Hanin, Wasiewicz, Sumara, Matyś I, Kłuz, Zimmer, Majowski, Dreher.

W obojętnej grze Pogoń zdobyła od dawna spawę, że mecz z Warszawianką będzie dla lwowian decydującym w tegorocznej kampanii ligowej. Optymizm lwowian wzrósł znacznie po zwycięskim meczu z Winią, tak, że w przededniu spotkania z Warszawianką nie liczone było o porażce, a o zwycięstwie.

Nacierała przez Pogoń dwójka, uciekała się do pomocy, gdy w sobotę wieczorem rozegrała się w lwowie wiadomość o naszym odnowieniu się dawnej kontuzji Matyśa II. Znalazła ona całkowite potwierdzenie w niedziele. Matyś nie stanął na boisku wobec silnych bólów w kolanach.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ten jeden moment zdecydował o dalszym przebiegu meczu. Samopoczucie drużyny siłki się zachwiało. W braku Matyśa tkwiła cała niedzielną tragedię Pogoń. Brak jego nie dał się poprawiać, zauważając w najniebezpieczniejszym stopniu na grze pomocy i obrony, zważył natomiast poważnie na formie linii napadu. Atak Pogoń był znowu zły, nie mającym racji, grającym bez planu, a jedynie tylko z ambicją. To było za mało.

Ambicją nie można było przełamać tyłów Warszawianki, nie można było uzyskać ani jednej bramki, choć okazki temu było wiele. Z piątki napadu Pogoń najniebezpieczniej grał Majowski, pozytywnie, ale tylko do przerwy, był Dreher. Po przerwie grano mało, tak, że trudno właściwie orientować się jak wypadły przez pełny 90 min. Matyś I pod nieobecność swego brata był prawie niewidoczny. Zimmer, jak zwykle dominował pracowitością, Kłuz zaś najgorszy, psuł każdą akcję.

Tyły Pogoń nie popłynęły żadnego błędu. Albinowski puszczony bramki nie mógł obronić, a poza tym wkraczał dosyć pewnie. Jeżewski wraz z Wasiewiczem należeli do najlepszych na boisku. Pozostali partnerzy z formacji

tylnych stanęli całkowicie na wysokości zadania.

Warszawianka grała dość niejednorodnie. Z gry szybkiej pełnej precyzji nawet chwilami b. efektywnej, spadała w szarą przeciętność. Równowagę z wahaniami w stylu gry szło w parze nierównomierne tempo. Najpewniej czuła się w napadzie. Smolek był w linii tyłu punktem dominującym. Dzielnie sekundował mu o nieprzeciętnej ruchliwości Prossator. Natomiast mniej widoczny był Kłosa. Ze skrzydłowych więcej uwagi zwracał Piryk, a Włodarczyk poza strzeleniem bramki nie zyskał specjalnych laurów.

Pomoc Warszawianki nie była najlepszej marki. Cebulak zawiódł kondycją, a boczną wprost przesadnie grał foul i rekoma. Rekord na tym polu osiągnął Sochan. Obrona przy braku Matyśa nie była nieudolna. B. dobry był natomiast Jachimiek, broniący pewnie i spokojnie.

Mecz rozpoczął się pod znakiem efektywnych poczynień Warszawianki. Napad gości przez pierwszych 15 minut bawił ciągle na przedpolu Pogoń, jednak poza niespodziewanym strzałem Włodarczyka w poprzek nie osiągał realnego efektu. Od 17 m. Pogoń coraz częściej zaczynała dochodzić do głosu i w końcowych 15 m. ma bezsporną przewagę. W tym okresie lwowianie mają kilka cudownych szans. W 35 m. Majewski strzela bramkę z pozycji niestety spalonej. Jest jeszcze jedna okazja, gdy po szybkim ataku Drehera Majewski — Kłuz ten ostatni strzela pięknie gola, jednak Jachimiek b. przytomnie broni.

Po przerwie gra toczy się ze zmianą przewagi. Pogoń jest bardziej zważa. Wypady Warszawianki są groźniejsze pod bramką. Jeden z takich ataków przynosi w 60 m. bramkę, uzyskaną przez Włodarczyka. W 70 m. Matyś I zostaje nieszczerliwie kontuzjowany i opuszcza boisko do końca gry. Pogoń mimo, że gra w dziesiątkę, nie rezygnuje z walki. W ostatnich minutach możliwości wyrównania są nawet wielkie.

Jachimiek broni jednak zawsze pewnie. Sędziował p. Zieliński, który nie co drobniawo, w sumie poprawnie. Widzów ponad 3.000.

Rewia w Krakowie

Garbarnia — Ruch 1:1
Cracovia — Warta 2:0

KRAKÓW, 23.5. — Tel. wł. — Formalnie rzecz biorąc można mówić o rewii piłkarskiej. Za jednym zamachem przesyłamy się przez boisko cztery zespoły. Trzy z nich to poważni pretendenci do mistrzostwa, czwarty zrzadzeniem losu znalazł się na razie w dolnych regionach, ale w starciu wrecz wykaże, że nie ustępuje mistrzowi Polski. Jednym słowem Kraków miał imprezę, która w każdym mieście stanowiła by okrasę sezonu.

W Krakowie, stolicy piłkarskiej, oceniono to widać należycie, gdyż 10 tys. ludzi opasało czarnym lańcuchem zieleń boiska, emocjonując się żywo tokiem wypadków. 10 tys. ludzi, opuszczając boisko, miało wyrobione przekonanie o tym, że w tym czwórnym Cracovia uplasowała się przed Wartą a Garbarnia przed Ruchem. Ze więc mistrz Polski znalazł się na szarym końcu.

Garbarnia — Ruch 1:1 (1:1). Bramkę dla Garbarni uzyskał Skóra, dla Ruchu Gienza z wolnego. Sędzia p. Kucharski z Lwowa.

Ruch: Hyla; Gienza, Rurański; Drwiąg, Nowakowski, Zorzycki; Malcherek, Kubisz, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Garbarnia: Jakubik; Morawa, Stankiewicz, Soldan, Wilkiewicz, Lesiak, Rzesner, Zaremba, Piatek, Pazurek, Skóra.

Gdy w antrakcie między dwoma meczami motowaliśmy pewne fakty, sasiad z łóż odzwał się: „A nie zapomni pan dać tytułu: moralne zwycięstwo Garbarni!”

Czynimy chętnie zadość tego życzeniu, jakkolwiek bowiem wynik cyfrowy mówi o równości sił, to nie ulega wątpliwości, że jako zwycięzca opuściła boisko Garbarnia. Zespół walczący przez dobre pół meczu w 10-ke bez swego asa w ataku, zespół mający przez 60 minut rozbitego statystycznego środkowego pomocnika, a więc zespół z 9 ludzi, który oparł się skutecznie mistrzowi Polski i wykaże wyższość w polu, jest naprawdę moralnym zwycięzcą!

GARBARNIA MIAŁA PECHA

W 25 min. kontuzjowany został Wilkiewicz i musiał opuścić swą pozycję. Błakał się najpierw na bocznej pomocy a po tym poszedł na skrzydło. W chwili później Pazurek przebiegł się pod bramkę i byłby zapewne podwyższył rezultat, ale pech chciał że i on został rozbit. Skreślił kolano, opuścił boisko, wrócił na parę minut i zszedł definitywnie. Tak więc za jednym zamachem Garbarnia pozbawiona została swych dwu filarów Pazurka i Wilkiewicza. W drużynie zaczęły się generalne przesunięcia a skończyło się na tym, że Zaremba poszedł do pomocy, i linie defenzywne pracowały zadawalająco.

Skra i Gwiazda zwróciły się do zarządu Podokręgu Robotniczego o zezwolenie na grę w majowej powstał od 1 lipca Ligi Okręgowej w Warszawie.

Rekompensata za to ma być podział procentów z tych meczów na rzecz WOPZ i Podokręgu Robotniczego. Zarząd Podokręgu Robotniczego WOPZ odrzucił prośbę obu tych klubów stojąc na stanowisku, że przez tego rodzaju wystąpienie kluby rozbiłyby Podokręg Robotniczy.

Tym samym przesądzona została kwestia udziału klubów robotniczych w majowej powstaje nowej klasie warszawskiej.

KRAKÓW, 23.5. — Tel. wł. — W dzisiejszych rozgrywkach Ligi Okręgowej Podokręgu wygrało z Tarnową 6:1 (4:0), Grzegorzki z Makabi 4:2 (2:0), Olsza z Cracovią 4:2 (3:2), Fablok z Unią 2:1 (0:0), Krowdzia z Garbarnią 6:1 (1:1). Zwycięzniecki zremisował z Nadwiślaninem 3:3 (1:1).

DYSKALIPSIKACJA
DZIAŁACZY SPORTOWYCH

Podczas meczu o mistrzostwo kł. A rozegrano w ub. poniedziałek między Burem i K. K. S. w Czestochowie dozwolono na ewidentnym. Wywołali je nie gracie, lecz złośliwie zarządcy C.K.S. Majcherczy i kierownik sportowy Bryks Lewandowski. Obaj „działacze” nawoływali graczy do nieposłuszeństwa wobec sędziego oraz podburzali publiczność. Zarząd podokręgu po rozpatrzeniu tej sprawy ukarał Majcherczya pięciolatnią dyskwalifikacją, a Lewandowskiego dwuletnią.

UNIA MISTRZEM LUBLIŃA
LUBLIŃ, 23.5. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo kł. A okręgu lubelskiego Unia przegrała z LWS 1:4. Mistrzostwo okręgu zdobyła jednak mimo tego wyniki Unia, gdyż wobec udziału w drużynie LWS kilku graczy niepotwierdzonych przez PZPN, mecz ten zostanie ewentualnie walkowerem dla Unii.

	gr	pt.	st. br.
1) Cracovia	9	12	27
2) Warta	8	12	27
3) A. K. S.	7	12	15
4) Ruch	8	12	18
5) Włosa	7	12	20
6) Warszawianka	9	10	16
7) L. K. S.	8	7	18
8) Garbarnia	8	7	10
9) Pogoń	8	8	7
10) Dąb	18	0	0

K. G.

Dobry był Morawa w obronie. Lesiak i Zaremba w pomocy, natomiast atak rozkładający i porządkujący był tylko atakiem Skóry, gdyż Rzesner daleki jest od formy, a Piatek, nowy nabytek, zupełnie nie zadowolił.

RUCH ZAWIÓDŁ NA CAŁEJ LINII

Zastanawiając się nad jedenastką nazwisk wielkich i sławnych można tylko smutnie pokłaskać głowa. Jeden Gienza był godnym reprezentantem wielkich tradycji, poza tym nikt!

Pomoc, a szczególnie Nowakowski, znikła zupełnie na polu, w ataku Wilimowski, Peterek i Wodarz w ogóle nie istnieli. Ruch grał w pierwszych minutach, by niedługo później oddać inicjatywę Garbarni. Ładna kombinacja Pazurka — Skóra kończy się wspaniałą bombą a Garbarnia prowadzi w 20 min. 1:0. Pomimo przewagi cyfrowej — gospodarze notują ubyłki liczebne w swym zespole. W 43 min. Jakubik nieopatrznie puszczając rzut wolny Gienzy.

Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

klubik nieopatrznie puszczając rzut wolny Gienzy.

Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Wolny Gienzy.

Przez kilka minut trwa przerwa. Po przerwie czeka widownia całą masą emocji. Już w drugiej minucie dyktuje sędzią karnego za rękę obrońcy. Rzesner strzela jednak w bramkarza. Piłka idzie na róg wraca znowu na boisko, znowu ręka i znów karny. Chyba teraz będzie już gol. Zdenerwowany Skóra trafia jednak w słupki i

Tylko 3 drużyny, ale dobry wyścig

Fort Bema mistrzem Polski na szosie

skuteczniejsza

niema prze-
ga już zmia-
nawie gospo-
m sił walczą-
mac remisio-
bólu widnieje
ja, który z
do ostatniej

zellige ostatnia
u bialo czer-

skrzydła,
olnić najbardziej
czywszy tych
jednak, aby
a. Taki Szerr-
jak jego ko-
jedna całość,
poklask wid-
rzeczy: sku-
czesz cały czas
rze dziesięciu
może nawet
czy tajemnica

skuteczniejsza

liwości. Bialo-
m koncie trzy
murawianych
mili więcej
momenty, w
tębie w wy-
czyn tego na-
kach: na pra-
omocy. Grün-
abszych me-
a rozciąga-
chalskim, był
a nie swoim
o się nieraz
ry zadowalał
narród do-
krzydłami, a
bilateralnym

creścić należy
oraz pewnie-
skiego i do-
wiedzy, gdy

u wyl w pierw-
aloczerwoni-
dochodzą je-
głosu, rewan-
przerwy wy-
pauzy oba-
bna sytuację,
rotownie stupe-
spodary jest
ym rezultaty
w Warty w
twa Korbas-
rej i szybciej
ik gdy Zem-
deknyim biegu
dobija strzał,
dobry.

(rg).

mer
rtowego

ano
tja

SŁOWACJA

4. — W ob-
sie tutaj mecz
char Europy,
ity Czechosła-
ta na bardzo
niósł zwycię-
dział skł-
w 24-ej min.
wala przede
tawia pomocy

tabela roz-

przedstawia

pkt st. br.
6 7:2
5 11:7
4 12:11
3 7:7
0 7:17

RY 2:2

Tel. wł. —
szczęścia do
gra toczy
skonałej grze
o się z wielu
nad Węgra-
też 2:1, po
ak gospodar-
był się przy

FURT 3:1
wł. — Mecz
in — Frank-
zwycęstwem

V NIEMIEC
— Dziś roz-
osy finału ni-
Niemiec. Do
sie 6 wcho-
Hamburger
i VfB Stutt-

były nasto-
05 4:0 (0:0);
VfB Kassel
ke 2:2 (2:1);
— 3:1 (2:1);
Fortuna —

zowieckiej

Po trzech porażkach w wyścigu Berlin — Warszawa, Związek Kolarski postanowił przeprowadzić racjonalne zastąpienie ducha zespołowego wśród szosowców. W ten sposób uleczona ma być nasza największa wada — zła, że dopóki nie ma zwycięstwa w Berlin — Warszawa nielegi likwidacji. Madryt Polak po szkodzi.

Jako kurację na porost tego cenne-
go ducha zastosowano system wysci-
gów drużynowych o mistrzostwo okrę-
gów i Polski. Jeden dobry zawodnik
nie wygra takiego mistrzostwa, ani
dwa ani trzech. Ponieważ czas czwar-
tego na mecie decyduje o zwycięstwie
klubu. Czyli: drużyna musi być równa,
wcale nie ma (startuje pięciu, jed-
nego wolno na trasie zgubić) i do wza-
jemnej pomocy chętna.

Początek zrobiono w niedzielę, na
pierwszych mistrzostwach Polski. Po-
czątek opóźnił. Pod hasłem „kupa bra-
cia, kupali” stanęli na starcie
140-ciu: metrowego wyścigu 3 kluby
z 6-ciu zawodnikami. Krakowowi za-
brakło pieniędzy. Poznańowi — ochoty.
W rozgrywce wzięli udział War-
szawa (WTC i Fort Bema) oraz Łódź
(Wima).

Do zwiększenia listy startowej przyczy-
nił się również regulamin, który w
trudzie o zbyt wielu na trasie, zezwo-
lił na udział w mistrzostwach Polski
tylko klubom, produkującym w elimi-
nacjach okręgowych. Na takie ogranicze-
nie jest jeszcze grubo za wcześnie. Na-
razie można otworzyć szeroko ramie-
na i puścić do walki każdy zespół, któ-
ry zmobilizuje piątkę licencjonowa-
nych szosowców. I tak nie ma obaw
o przedłużenie wyścigu!

W gronie trzech rywali Fort Bema
wyróżnił się zdecydowanie doskona-
nymi nazwiskami. Zespół posiadający
Napierala, Michałaka i Wasilewskiego
nie mógł przegrać — i nie przegrał,
choć stoczył wielką walkę o wiele za-
cięższą, niż zapowiadano się to na star-
cie.

Łódzka Wima stawiała dzielny opór
aż do ostatnich metrów, pomimo że
wyruszyła z dodatkowym obciążeniem,
jakie stanowi dla drużyny wylosowa-
nie pierwszego numeru. Fort Bema
ruszył drugi, w odstępie pięciu minut,
auto sędziowskie poszło za mistrzami,
a dziennikarze zakładali się, czy Wima
nakryta zostanie na 50-ciu kilometrach,
czy też dopiero na półmroku.

Start mieli lodzianie kiepski. Na
pierwszych 20 km stracili odrazu 2 mi-
nuty w stosunku do goniących ich za-
wodników warszawskich. Ale pozosta-
ły zapas czasu wyciekał coraz wolniej.
Wima rozkłębiła się i na półmroku
przed Łowiczem (73 km od startu) mia-
ła tylko 3 min. straty. W każdym jed-
nak razie dogonienie lodzian uchodziło
jeszcze za pewne.

Ala kiedy Fort Bema dostał złote
koszulki na widele, kiedy już miał
ich na prostej o jakie 800 mtr — lo-
dzianie złapali drugi oddech i nie ty-
lko nie dali się dojść, ale nawet na fi-
nisku uciekli nieco pogoni. Spośród
trzech startujących drużyn był to ze-
spół najrówniejszy. Działające i nie-
bezpieczne zmiany (ustępujący z wa-
charzka ucieka do tyłu) przyczyniły
się do obniżenia wyniku.

Fort Bema szedł jak naszyjna. Ma-
szyna na trzech kołach. Wasilewski.

NOWE ZGŁOSZENIA DO BIEGU DOOKŁA POLSKI

Dwa zgłoszenia francuskie wpłynęły
już do P. Z. Kol. na wysłanie dookoła Po-
łki. Zgłosili się nianowicie dwaj Fran-
cuzi: Gautier i Bertocco, którzy za-
pewniają, że zdolają namówić jeszcze
dwóch zawodników i utworzą pełny ze-
spół francuski. Są to t. zw. zawodnicy
„niezależni”.

Gdyby nie udało się im ściągnąć je-
stnie dwóch rodaków, propozycja o-
tworzenia zespołu mieszanego: fran-
cko-włoskiego.



POPOŃCZYK ODBIERA KOSZULKĘ
MISTRZA WARSZAWY

Michalak, Napierala wspierali się dzie-
nie, pomagając od czasu do czasu
bananem lub herbatą, albo grubym
słownikiem, po którym słowice dostawa-
ło wypieków. Na czwartego wzięli so-
nie Adama, który już po 60 km prze-
stał dawać zmianę i poszedł na eme-
rytalne kółko. Piąty — Domański —
pracował uczciwie, aż gdzieś w drodze
powrotniej skończył się i urwał.

Zmiany przeprowadza Fort Bema
wzorowo: co 250 metrów wychodzi na
czoło inny zawodnik. Nie ma obawy
o zderzenie, o niebezpieczny karam-
bol. Na podkreślenie zasług również
równomierne tempo nowego mistrza
Polski: cały czas utrzymano szybkość
46 km na godzinę, pierwszą i drugą po-
łowę wyścigu przebyło w 2 godz. 2
min.

WTC miało pecha, zresztą w tym
gronie było zespołem najsłabszym. Kie-
dy w Sochaczewie chłopak wpadł pod
rower i nastąpiła 4-osobowa wywrot-
ka, kwestia ostatniego miejsca zosta-
ła przesądzona. Na bruku sochaczew-
skim został najlepszy zawodnik Kor-
sak — Zaleski; zlamany widelec i roz-
bity kołeczek uniemożliwiły jazdę.

Wyniki: 1) Fort Bema (Adamiec,
Michalak, Napierala, Wasilewski, od-
padł Domański) czas ostateczny
4:06:18 sek., na półmroku 2:02 min.
2) Wima — Łódź (Jaskulski, Kołodziej-
czyk, Leskiewicz, Riekheim, odpadł
Wojcik) czas ostateczny 4:06:56 sek.,

DRUŻYNA W. T. C. NA STARCIE

na półmroku 2:05 (druga połowa znacz-
nie lepsza!), 3) WTC (bracia Cieniew-
scy, Konopczyński, Matczak, odpadł
Korsak — Zaleski) czas 4:21:10 sek., na
półmroku 2:08:30 sek.

Wiatr boczny, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Wielki, nieprzychylny.
Przedstawiciel Łodzi protestował go-
rąco przeciwko samochodowi „Małego
Dziennika”, z którego popularny O.
Cyprian fotografował tak długo druż-
ny Fortu Bema w pełnym biegu, że aż
wywołał podejrzenia o podciąganie. U-
spokojono go wskazaniem na suknienkę
duchowną sprawcy, która wyklucza
świadome nadużycia.

Inna rzecz, że O. Cyprian powinien
w domu trenować nastawianie migaw-
ki, aby nie wywoływać potem wśród
zawodników złej krwi.

erd.

Michalak, Napierala wspierali się dzie-
nie, pomagając od czasu do czasu
bananem lub herbatą, albo grubym
słownikiem, po którym słowice dostawa-
ło wypieków. Na czwartego wzięli so-
nie Adama, który już po 60 km prze-
stał dawać zmianę i poszedł na

12 zwycięstw lekkoatletów w Atenach

przynosi Polsce wspaniały triumf nad Grekami i Czechami

ATENY, 23.5. — Tel. wł. — Trólmecz Polska — Grecja — Czechosłowacja zakończyła się olbrzymim sukcesem Polski. Zajął 12 pierwszych miejsc. Wobec 4 Greków i 3 Czechów zabieramy 12 pięknych pucharów za zwycięstwa indywidualne, wspaniały puchar króla za zwycięstwo drużynowe. 35 tysięcy widzów w drugim dniu zawodów oklaskiwało nas entuzjastycznie gdy ustawiliśmy się po zakończeniu zawodów przed trybuną honorową i na cztery strony świata rozległo się gromkie: „Cześć!”

INACZEJ NIŻ PRZED 15 LATY
Wynik ostateczny jest: Polska 167 punktów, Grecja 125,5, Czechosłowacja 99,5. Cieszy nas zwłaszcza zwycięstwo nad Czechosłowacją. Przed piętnastu laty ona to właśnie rozgromiła nas w stosunku podobnym.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że dotkliwie upały, włożenie się po meście i zwiędnięcie zabytków, wreszcie kuchnia — sprawiły, że w drugim dniu zawodnicy polscy byli dalecy od swej normalnej formy.

Mecz rozpoczął się w piątek wobec 20 tys. widzów od biegu 110 metrów przez płotki, w którym Polacy — Niemiec i Sznajder — zrobili miłą niespodziankę, zajmując drugie i trzecie miejsce w czasie 16 sek. Bezkonkurencyjny był tutaj znakomity Grek, Mandicak (15 sek.).

FINISZ GASSOWSKIEGO
Na 800 metrów Kucharski pobiegł wyraźnie pomagając swemu partnerowi, Gassowskiemu, który wspaniałym finiszem w ostatniej chwili wysunął się przed doskonałego Greka, Georga Kopfosa, Kucharski wygrał pewnie w czasie 1:58,4, 2) Gassowski 1:57,9. Pierwsza trójka pobiegła rekord biegni.

W skoku wzwyż zwyciężył doskonały Czech, Galanda — 190, przed Hoffmanem i Fiedlerem (Czechy) po 188, 4) Gierut (Polska) 180.

Na 100 m Polacy odnieśli zwycięstwo

efektywne zwycięstwo, przychodząc niemal razem o metr przed pozostałymi, którzy tworzyli zwartą grupę. 1) Zasłona 11,3, 2) Popek 11,3, 3) Jachoda (Cz), 4) Lambrakis (Gr), 5) Hanc (Cz), 6) Sakelaris (Gr). Popek miał bardzo szybki start ale na finiszu zbliżył się o dłoń do Zasłony.

DWAJ PONAD 7 m
W skoku w dal prowadzili Polacy od pierwszych chwil, ale ponieważ nie rozumieli tego co do nich mówiono, wskutek tego nie wiedzieli, jakie są ich wyniki, byli do ostatniej chwili zdenerwowani co do swoich wyników. W rezultacie wszyscy skoczyli się dobrze. Zwyciężył Hanc 7,11, 2) Nowak 7,07, 3) Lambrakis (Gr) 6,97.

W rzucie oszczepem Lokalski rzucił zupełnie lekko, oszczędzając rękę i wygrał pewnie rzutem 63,90. Drugi był dobry Grek, Papageorgiu 61,27. Mikrut rzucił słabo, zajął ostatnie miejsce 56,95; w jednym przekroczonym rzucie miał 67 metrów.

400 m — ŚLIWAK
Na 400 metrów Śliwak pobiegł wspaniale, pociągając za sobą Czechy Rosickiego, Greka, Madicak pobiegł fatalnie taktycznie, za szybko na początku i pod koniec był zupełnie zmęczony, tak że niemal doszedł do Maszewski, który miał czas 52 sekundy. Śliwak miał 50 sek. Rosicki — 50,2.

W biegu 5 km Noli wykazał wyraźnie, że daleko mu do szczytowej formy. Grecy: Vardakis i Kiriakides prowadzili cały czas szachując Polaka i jeszcze na 150 m przed metą wyprzedzili go, za zwycięzcy. Noli zrobił nam jednak miłą niespodziankę i wysunął się imponującym finiszem na czoło. Wirusz wjechał roli w biegu nie odegrał i zajął piąte miejsce w czasie 18:50, 1) Noli 18:18, 2) Vardakis (Gr) 18:19, 2) Kiriakides (Gr) 18:20, 4) Petropoulos (Gr) 18:45, 5) Wierkowski 18:49.

ACH, TE PAŁECZKI!
W szafce 4x100 Polacy: Popek, Śliwak, Zasłona, Lokalski zmieniali fatalnie, tracąc przy każdym podaniu pałeczki około dwóch metrów. Mimo to zajęli drugie miejsce w czasie 43,5, za Grecją 43 sek. a przed Czechosłowacją.

W sobotę odbył się tylko rzut młotem, w którym jak było do przewidzenia, zajęliśmy ostatnie dwa miejsca. Zwyciężył Czech Knotek 52,49, 2) Demetriou (Gr) 48,09, 3) Elias (Cz) 47,09, 4) Petropoulos (Gr) 45,15, 5) Wierkowski 41,70, 6) Węglarczyk 41,49.

BENEFIS GREKA
W niedzielę w sobotę 35 tys. widzów rozpoczęło zawody od biegu 400 m przez płotki. Zwyciężył tu bezkonkurencyjnie Grek Madicak w czasie 55 sek., 2) Maszewski 55,6, 3) Rosicki (Cz) 57,5, 4) Gassowski 57,7, 5) Krawcy (Cz). Gassowski biegiem poczynając jako ostatni i szalonym wysiłkiem młną dwóch biegaczy. Maszewski zwyciężył ostro z Rosickim.

3 GODZ. SKOKU O TYCZEC
Skok o tyczce ciągnął się trzy i pół godziny. Klemczak był zupełnie bez formy, za to Sznajder w znakomitej, 3,90 przekroczył co prawda z trudem, ale 4,03 z zapasem jakichś 10 cm. 1) Sznajder 4,03, 2) Thanos (Gr) 3,90, 3) Swoboda 3,80.

da (Cz) 3,80, 4) Travlos (Gr) 3,70, 5) Hlavony 3,70, 6) Klemczak 3,60. W dysku zwyciężył drobnij, ale za to szalenie szybki Grek, Sifas, doskonałym rzutem 49,50. Polacy zajęli dwa następnne miejsca z wynikami: Gierut 42,17 i Tigner 40,34, przy czym Gierut miał rzut przekroczony 44 m, 4) Knotek (Cz) 40,12, 5) Floros (Gr) 40,04, 6) 39,84.

1500 m wygrał zupełnie łatwo Kucharski, który cały czas starał się pomagać Sznajderowi. Jeszcze na 200 metrów przed metą Polak był drugi. 1) Kucharski 4:05,4, 2) Georgakopoulos 4:06,6, 3) Sznajder 4:10, 4) Hoscak (Cz), 5) Salle (Cz) Velcupob.

BRAWO POPEK!
Na 200 metrów wielki sukces odniósł Popek. Nie trzeba się zrażać jego cza-

sem 23,4 łomaczającym się zła biegnia ostrych w ramach. Pobli on Mandicak, który miał już na tym dystansie 21,9, 3) Śliwak, 4) Photodoc (Gr), 5) Jachoda (Cz), 6) Hanc (Cz). Popek wysunął się na czoło na 150-mym metrze o pół metra i utrzymał to przewagę do końca. Śliwak wysunął się na trzecie miejsce na ostatnich metrach.

PANTOFEL NOJEGO
Bieg na 10 km był dramatyczny. Noli zawiązał sobie o pantofel eleganco. Na kolarce, która mu się po czterech kilometrach rozwiała. Polak zszedł na boks i nim zdążył zawiązać sobie sznurki, w rękach biegaczy uciekła mu o 60 metrów. Jeszcze raz musiał poprawić sobie pantofel, tracąc dalsze 15 metrów. W rezultacie pobiegł dalej, wio-

ką za sobą rozwiązane sznurowadło. Po trzech kilometrach wyszedł na czoło, którego już nie oddał do końca, wygrywając elektrycznym sznurkiem. 1) Noli 32:42,8, 2) Kiriakides 32:44,2, 3) Arvanitis 33:06, 4) Wirusz 33:38, 5) Hanc (Cz). Zaznaczyć trzeba, że tylko dzięki dżentelmeństwu Greków nie złożyli oni protestu przeciwko bezprawemu zejściu Noli z przabosko.

Trójskok wygrał pewnie Luckhaus. Hoffman skakał słabo. Trenował on ostatnio tylko skok w wyż i stracił zupełnie szybkość: 1) Luckhaus 14,47, 2) Nalpliotis (Gr) 13,75, 3) Palaniotis 13,66, 4) Hoffman 13,57, 5) Komanc (Cz), 6) Galanda (Cz).

W rzucie kulą Douda przypomniał dawne dobre czasy i wygrał pewnie wynikiem 15,37, 2) Tigner 14,55, 3)

Gierut 14,51, 4) Knotek 14,28, 5) Stefanakis, 6) Tomanos 11,77.

LADNY EPILOG
Bieg sztafetowy 4 x 400 m. był piękną puentą zawodów. Śliwak zajął na pierwszym zmianie 10 metrów, Gassowski, Maszewski i Kucharski utrzymali i powiększyli jeszcze to przewagę. Polska wygrała w czasie 3:26,5, 2) Czechosłowacja 3:33,7, 3) Grecja 3:39,4.

Po zawodach odbył się wspaniały bankiet. Drugą polską opuścił Ateny jutro albo pojutrze. Start w Budapeszcie będzie niepewny. Zwłaszcza Kucharski nie ma ochoty biegać w stołecznej Węgier.

W. Trojanowski.

Rakiety polskie w Paryżu

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Jędrzejowska nie traktowała spotkania poważnie i próbowała różnych ucieczek. W drugim secie Kovacs rzadko kiedy oddawała piłki Jędrzejewskiej, która prawie wszystkie gemy wygrywała na sucho.

Po tym spotkaniu trenowała Jędrzejowska ze Sperlą i odniosła zwycięstwo, jest w bardzo dobrej formie. Jutro gra tylko Hebda z Francuzem Macillon w drugiej serii.

Mistrzostwo gry podwójnej pań zostało w posiadaniu madame Mathieux miss Jorke, które w niezbyt efektywnym finale pokonały Andrus, Henruti 3:6, 6:2, 6:2. Po raz pierwszy w historii mistrzostw Francji finał gry podwójnej pań wygrali Niemcy: Henckel i von Cramm pokonały Kirby i Farquharsona 6:0, 6:4, 7:5, 3:6, 6:1. Bohaterem spotkania był Henckel, który zrobił kolosalne postępy i dziś jest graczem ekstraklasy. Cramm ciągle w formie nie najlepszej.

Pogromcy Jędrzejewskiej i Farquharsona — Mathieux i Petra wyeliminowali dziś w dwóch setach Borotę i Boegner 6:4, 6:3.

J. G.

Paryż, 21 maja

Piątkowy dzień nie był szczęśliwy dla Jędrzejewskiej; obelżyła swą konto dwoma porażkami w grze mieszanej i w dobie.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarodową markę. Liczyliśmy jednak na spryt Noli... ale i on zawodził.

Obie Angielki grały wspaniale przy słabo, smaczku z każdej pozycji. Aby móc z nimi wygrać, trzeba było lekko miąć przy słabo lub przeczyć lubować. Jędrzejowska jednak łobowała zbyt krótko, a uścisła miła swa rywalki „na siłę” — tak jakby jej chciała zmieść z powierzchni ziemi.

Nadto Jędrzejowska miała staby dzień — anemiczny serwis, a belknd jej nie wychodził. Noli również była słabiej. W rezultacie Noli również była słabiej.

W debłu spodziewaliśmy się porażki, gdyż Angielki Dearman i Ingram mają już swą międzynarod

Wyciąć i zachować dla pamięci!

KONKURS

z nagrodami
Polskiej Fabryki Rakiet
i Obręczy Rowerowych

Największa POLSKA FABRYKA OBRĘCZY ROWEROWYCH I RAKIET TENISOWYCH

W celu przygotowania do konkursu należy JUŻ DZIŚ zapamiętać sobie, aby do konkursu dać trafne odpowiedzi:
1) nazwa fabryki „F R E M A”, wyrabiającej światowej sławy rakiety tenisowe i obręcze do rowerów, a więc 5 liter
2) że reprezentacja Francji na meczu tenisowym Polska-Francja pokonana została w dniach 1-3 maja b.r. przez 11 najlepszych singliści grających rakietami 4-ch najlepszych rowerzystów polskich Napięta, Wawerka, Staryński i Włoch, jeżdżąc wyłącznie na najlepszych polskich obręczach drewnianych
3) Kierownictwo Pomorza w tenisie w maju 1937 zdobył p. B. Ilek, a drugim finalistą był p. Kozłak - ośmiu grających rakietami polskiej fabryki

FREMA

1 2 3 4 5
nie 3, nie 4, i nie 6 lecz 5 liter

Lekkoatleci A.Z.S. w Berlinie

Duplicki, Pabiś i Hoffmann zdobywają 1-sze miejsca

BERLIN 23.5. — Tel. wł. — W sobotę rano przyjechała do Berlina drużyna AZS-u warszawskiego dla rozegrania meczu lekkoatletycznego z reprezentacją wyśmienitych szkół niemieckich. Drużyna na dworcem powitała przedstawicielstwo niemieckiego związku studentów.

Zmęczeni podróżą zawodnicy stawili się na boisku klubu Charlottenburg. Drużyna była osłabiona przez brak Edwarda Trojanowskiego, Bodala (chorzy) oraz Pławczyka, który przebywa we Francji. Po odegraniu hymnów narodowych i wręczeniu kwiatów drużynie AZS i przemowie kierownika drużyny niemieckiej, odpowiedział krótko inżynier Różewicz, kierownik drużyny AZS, wręczając Niemcom pamiątkową plakietkę. Niemcy oczekiwali specjalnie na bieg 5 km, który przyniósł zwycięstwo Duplickiemu. Po rozegraniu tego biegu odegrano hymn narodowy Polski, a przebieg jego transmitowała rozgłośnia berlińska.

W pierwszym dniu frekwencja publiczności bardzo mała, nie więcej jak 100 osób. Brak było jakichkolwiek zapowiedzi prasowych. Ze względu na niedzielę zainteresowanie w drugim dniu zawodów większe. Przybyło wielu przedstawicieli koni polskiej, w sumie nie było jednak widzów więcej, jak 400 osób. Wyniki szczegółowe:
Pierwszy dzień zawodów. 100 m: 1) Ziebart (N) czas — 11.3, 2)

Rinck (N) 11.4, 3) Sulikowski (P) 11.6, 4) Bechner (P) 11.7, Rzut kulą: 1) Pabiś (P) 13.95 m przed Schul-

Zmiana sterników

L. O. Z. B.

ŁÓDŹ, 23.5. — Tel. wł. — Nadspodziewanie spokojny przebieg miały obrady walnego zgromadzenia Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Reprezentowanych było 12 klubów, ale tylko 7 miało prawo głosu, a mianowicie IKP — 41, Gayer — 33, Hakoah — 30, Krusender — 25, Zjednoczone — 21, Sokół — 21 i Wima — 19. Większość dyskusji nad sprawami ustępujących władz nie było. Ostrzeżenie o opozycji klubów fabrycznych wyrażone było głównie przeciwko wydziałowi spraw sędziowskich, ale były to raczej porachunki między sędziami samymi, poruszali je bowiem sędziowie — delegaci i to prze ważnie w sprawach osobistych.

Przy sposobności wyjaśnił się za targ, jaki powstał w ostatnim tygodniu między zarządem a wydziałem sportowym. Okazało się, że tylko nieporozumieniem. Ustępujące władze otrzymały jednogłośnie pokwitowanie za swą pracę.

Obszerna dyskusję wywołały tylko zgłoszone wnioski. Uchwalono dezyderaty dla delegacji na walne zgromadzenie PZB, w przedmiocie kompletnej reorganizacji systemu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski, dalej w kwestii kilku punktów zmian statutu i regulaminu. Uznano konieczność stworzenia dwóch klas klubów, przy czym do A klasy należały kluby IKP, Gayer, Zjednoczone Hakoah, Wima. Sokół względnie Krusender, reszta zaś jak i rezerwy A klasy miały walczyć w B klasie. Jednogłośnie postanowiono domagać się na walnym zgromadzeniu rewizji tabeli tegorocznych mistrzostw drużynowych i reasumacji weryfikacji meczu Warta — IKP w związku z aferą Białkowskiego. Inne uchwalone wnioski są już drobiazgowiej wagi.

Jako dezyderaty zgłoszono większą troskę o propagandę boks w Łodzi i na prowincji, m. in. przez zaangażowanie specjalnego trenera. Wynik wyborów z chwilą zbliżania się do klubów: Zjednoczonych, Geyera, Sokola i K. E. był przesadzony, a że dołączyła się do tego jeszcze Wima, układ się wyglądał jak 119:71. Bez pardonu zatwierdzono się z dotychczasową większością radzającą i wybrano władze, oparte tym razem wyłącznie na klubach fabrycznych z pominięciem jednak największego klubu fabrycznego IKP i drugiego największego klubu łódzkiego Hakoah.

Wybory dały następujące rezultaty: prezes — Aleksander Kordas (Z.), pierwszy wiceprezes — J. Tarchalski (G.), drugi wiceprezes — Borkowski (KE), wydział sportowy — Jankowski (Z.), wydział spraw sędziowskich — Czernik (G), kpt. zw. — Miś (S), sekretarz — Miller (G), skarbnik — Tur-ski (Z.), gospodarz — Stabiński (Z.), kronikarz — Adamkiewicz (K. E.), radni — Galus (G) i Lubowiecki (Wima).

zem (N) 13.88 m, Hoffmanem (P) 12.82, Augustinem (N) 11.99, 400 m: 1) Roessler (N) 51, 2) Rinck (N) 51.7, 3) Kempf (P) 52.7, 4) Metelski (P) 52.8.

Skok o tyczce: 1) Mueller (N) 3.20, 2) Hoffmann (P) 3.15, 3) Lin-se (N) 3m, 4) Miller (P) 2.70. 5 km: 1) Duplicki (P) 16:01, 2) Jankowski (P) 16:12, 3) Schwaebisch (N) 17:23, 4) Wernicke 17:27. Sztafeta 4x100 m: 1) Berlin 44.3, 2) AZS 45.3.

Wyniki drugiego dnia zawodów: 110 m przez płotki: 1) Grampt (N) 16 sek, 2) Sulikowski (P) 16.3, 3) Pajsker (P) 16.6, 4) Nordhausen (N) 17.3.

Skok w dal wygrał Hoffman 6.88 przed Burghossem (N) 6.81, Gramp-tiem (N) 6.59 i Rostanem (P) 6.25.

1500 m: 1) Duplicki (P) wygrał bez wysiłku w czasie 4:22, 2) Klei-ber 4:24.3, 3) Jankowski (P) 4:26.8, 4) Kuehnen 3:28 (N).

200 m: 1) Rinck (N) 23, 2) Sulikowski (P) 23.3, 3) Mueller (N) 23.3, 4) Bechner 23.8.

Rzut dyskiem: 1) Schulz (drugi w państwowej tabeli niemieckiej) 43 m przed Millerem (P) 39.63 i Pabi-siem (P) 38.58.

Rzut oszczepem: 1) Schmidt (N) 59.25, 2) Schulz (N) 51.6, 3) Pabiś (P) 47.24, 4) Miller (P) 42.02.

Sztafeta olimpijska: 800 x 400 x 200 x 100 m: 1) Berlin 3:29, 2) AZS 3:23.0.

Ogólna punktacja zawodów: 1) Berlin 87 punktów, AZS — 63.

Śląskie klingi znów górą

Sobik zdobywa puchar pulk. de Lavaia

Trzej Ślązacy, którzy jako jedyni goście z „zagranicy” (mowa naturalnie o granicach Warszawy) przybyli na turniej o puchar pulk. de Lavaia z niezbyt silną spotkali się w stolicy konkurencją. Zeszłoroczny zdobywca tego trofeum, mjr. Dobrowolski, nie stanął na planiszy (względny służbowy), nie zawiązał się również kpt. Segda, to też nie sędziemy, by zwycięstwo przyniosło Sobikowi wiele satysfakcji.

Przypuszczamy również, że fatygował się on z tak daleka nie tylko po to, by wywalczyć puchar, ale chciał zmierzyć swe siły z odpowiednimi przeciwnikami. Tymczasem poza kolegami z „kraju”, Sobik nie natrafił na nikogo dość godnego.

Tichy, jeszcze bez treningu, nie był groźny, a inni przedstawiciele Warszawy tymbarzeli nie byli w stanie obronić honoru stolicy.

Nie tylko zresztą nie obronił jej honoru, ale forma swą i umiejętnościami tak dalece odbiegał od gości, że aż przykro było patrzeć.

Robota Sobika czy Paszka (Kaczmarczyka) był nieco słabszy technicznie od kolegów, ponadto miał zły dzień, musi nawet w laiku budzić coś w rodzaju entuzjazmu dla sprawności, formy fizycznej, estetyki i miękkości ruchów.

Tymczasem stolica wystawiła zawodników albo h. młodych i nie posiadających rutyny, albo niedoświadczonych, a ponadto ustępujących katowcom wyraźnie i talentem i szkołą. W tych warunkach dość śmiesznie wyglądały klucze i pretensje do sędzów o poszczególne tuzie, jakby kwestia jednego trafienia decydowała o wartości szermierza. Ciekawe, że na prawdę klasowi szermierze nigdy nie mają pretensji o „nawalone” trafienia, wiedząc, że omyłki się zdarzają i że w gruncie rzeczy bilans punktów odle-

tych jeden lub drugi stronie mniej więcej się wyrównuje.

Do zawodów stanęło „całego kramu” 14-tu ludzi, których podzielono na dwie (nierównej sily) grupy. Po czterech pierwszych zwyciężył się w finale, Sobik był faworytem od pierwszej chwili i nie zrobił zawodu. Poszedł (bez przegranej) z miejsca do miejsca, imponując wszystkim tym, czym szermierz może imponować, m. in. (a może właśnie dlatego), że operował najbardziej ekonomicznymi środkami.

To samo zresztą odnosi się do Paszka, Przewaga Sobika polega na lepszych nerwach i kondycji fizycznej oraz na szybkości.

Kaczmarczyka wyprzedził Tichy, walczyli bardzo nierówno. Poprawił się jednak stale i jeszcze w tym sezonie powinien być groźny.

Kaczmarczyk nie znalazł się od zeszłego roku. Jest szybki, brak mu spokoju i odporności. Na dalszych meczach wylądował Matysik (P. K. S. Warszawa), Nawrocki (A. Z. S.), Ostankowicz (A. Z. S.) i Sulikowski (A. Z. S.).

Organizację zawodów przeprowadził b. sprawny Polacyw K. S., który ma dalszą badaj następcę z klubów warszawskich zorganizowaną sekcję. P. K. S.owa należy się zresztą słowa podziękowania za „utrzymanie” szermierki warszawskiej. Coby to było, gdyby nie bezpłatna sala poligonalowa...
Edw. Gotard.

Kto ma najpiękniejsze auto?...

Dorocznym zwyczajem Automobilklubu Polski zorganizował wczoraj w parku Paderewskiego konkurs piękności i elegancji samochodów i motocykli.

W klubie znalazły się przedstawicielstwa fabryk automobilowych: oto w rezultacie niezwykle koniunktury wyprzedano niemal wszystkie posiadane samochody, wobec czego trzeba było ściągnąć wszystkie ładniejsze wozy od klientów.

Mimo tych trudności przed tłumami publiczności, które wypełniły aleje parku przedzielił ok. 100 pięknych samochodów 17 marek, poza tym kilkanaście motocykli.

Jury w składzie: prezes Automobilklubu wicemin. J. Piasecki, prezes P.Z. Mot. gen. Burchard-Bukacki, prezes Reguński, sędzia Grabieński, wiceprezes A.P. Fuchs oraz p. Al. Sefkowski — miało trudne zadanie, który wóz obdarzyć zaszczytną nagrodą Grand Prix i mianem najelegantszego wozu stolicy.

Głosowanie publiczności też nie wyróżniło zdecydowanie żadnego wozu. W rezultacie obrad jury odznaczyło wozu: Steyr, Triumph, Citroen, Mercedes, Nash, Skoda i Hansa, wyróżniono zaś: Steyr, Polski Fiat, Tatra, Fiat, Ford i Vauxhall.

Nagrodę dla pań przy kierownicy, w postaci pięknej pater, otrzymała p. Stankiewiczowa.

Wśród motocyklistów Grand Prix otrzymał p. Kostrewski na mot. „Sokół” z wózkiem, poza tym odznaczenia otrzymali: BMW z wózkiem, Zündapp, oraz małeiki Excelsior.

Odznaczone i wyróżnione wozu dumnie powlekały amaranowymi szarfami przedzielił przy jury na zakończenie eleganckiej imprezy.



ROWERY

Rybowski, Kamińskiego, Długotermi-mowe raty. Gotówka. Tania. Radio Echo, Telefunk. Dzwonić 12.24.30.

Niedziela w Łodzi

TENIS W ŁODZI

ŁÓDŹ, 23.5. — Tel. wł. — Dzisiaj rozpoczęły się drużynowe tenisowe mistrzostwa okręgu łódzkiego, a jednocześnie mistrzostwa Polski klasy B; ogólny poziom jednakże był niezadawalający. LKS z trudem pokonał Makabi 4:3. Niespodzianką była porażka Króla. Tenisistki Wimy rozgromiły Krusender 7:0, a o przewadze ich świadczy ogólny stosunek gromów 84:16. Union Touring mał walczył w Kaliszu z tamtejszym TKS-em, ale w ostatniej chwili spotkania zostało odwołane i lodzianom przysługano walkower. Ostatni mecz w ćwierćfinale między ŁKLT a piotrkowskim LTK odbędzie się w nadchodzącym tygodniu. W półfinale spotykała się WIMA z Union Touringiem i LKS ze zwycięzca meczu ŁKLT — PLTK.

ŁÓDŹ, 23.5. — Tel. wł. — Mistrzostwa lekkoatletyczne juniorów zgromadziły 140 zawodników na starcie. Impreza, w pełni udana, wyłoniła masy talentów.

Wyniki finałowe: 60 m i 100 m: Jagiel-

to (IKP) 7.6 i 12.4, 500 i 1500 m: Sawan (Gayer) 1:16 i 4:34.9, 4 x 75 m: IKP. 37.2, po zdyskwalifikowaniu sztafety Geyera, której czas wynosił 36.8. Skok wysoki i skok w dal: Brand (LKS) 155 i 599, Kula: Firek (Sokół) 12.74. Dysk: Owczarek (Sokół) 42.15.

MASOWY START SZERMIERZY
ŁÓDŹ, 23.5. — Tel. wł. — Dzisiaj odbył się konkurs na mistrzostwo Polski szermierczych klasy B, które odbyły się w sobotę i w niedzielę w Łodzi. Liczne zgłoszeń zamknięto imponującą cyfrą 45 zgłoszeń: z Warszawy — 9, z Baranowicz — 6, z Krakowa i Poznania po 3, z Łwowa — 1 i Łodzi — 19.TO BYŁ GRACZ CZARNYCH (CHROPACZÓW)
T. S. Naprzód Lipiny prosi nas o stwierdzenie, że gracz Kala, który uderzył sędzię na zawodach o mistrzostwo, wskutek czego mecz przerwa- no — nie jest piłkarzem Naprzodu lecz K. S. Czarni Chropaczów.PALTA WIOSENNE PŁASZCZE ANGIELSKIE „ABEF” Ceny niskie
Marszałkowska 106 I piętro, front w bramie kina „APOLLO”

Motocykliści! Nadeszły nowe modele MOTOCYKLI „F. N. 66 Generalne Przedstawicielstwo Warszawa, Wilcza 29 tel. 870-87 Na składzie części do wszystkich modeli

ROWERY • L. JARZĄBEK uznane przez wszystkich za najlepsze Warszawa • ŻULIŃSKIEGO 7, tel. 9-10-59 i w i-mie L. Walicki, Trębacka 2

Ring wolny!..

26)

Rena Reno przez dłuższą chwilę nie odpowiadała, bawąc się pierścieniem na fle którego wylit w swoim czasie znany nam już incydent między Zakackim a Głędzikim.

— Owszem, mogłabym ci powiedzieć czyja jest ta limuzyna — oświadczyła wreszcie z uśmiechem. — Nie uczynię tego jednak, bo na to nie zasłużyłaś. Nie ufasz mi. Ciągłe mnie podejrzewasz...

— Dajesz mi do tego wiele powodów... — Nie tak wiele jak ci się zdaje. Dla ciebie każdy mój krok, o którym nie wiesz z góry, albo którego nie rozumiesz, to zaraz zdrada. Ja już nie mogę tak daleko... Zdecyduj się. Jeśli ma być nadal tak jak jest teraz, musimy skończyć wszystko jak najprędzej. Chocoby dziś...

Ostatnie słowo Rena Reno wypowiedziała z lekką podniesionym głosem. Była aktorka nie tylko na scenie, jeszcze lepiej niż sztukę tańca, znała sztukę życia. O, nie chciała przecież, nie miała zamiaru zrywać z Jedliczem, nie chciała nawet pomyśleć o tym, co by było, gdyby od-

szedł, a jednak tak chłodno i zdecydowanie wspominała o zerwaniu. Znała swego chłopca do- statecznie dobrze, wiedziała, że w podobnych sytuacjach nie może się przed nim tłumaczyć i usprawiedliwiać, a tylko go steroryzować. Jego ambicja, silna wola i energia objawiały się jedynie w walce na ringu, w życiu jednakże, w wypadkach kiedy napotykanego oporu nie mógł złapać pięściami, tracił szybko pewność siebie, stawał się bezradny.

Gdy padły twarde słowa Reny Reno, Jedlicz w pierwszym momencie jakby chciał porwać się do walki, lecz już w następnym opadł beznamiętnie w poczuć porażki. Rozumiał, że tu nie można walczyć, a można co najwyżej pertraktować. Do tego zaś nie miał najmniejszego talentu, nigdy nie wiedział jak to zrobić, więc milczał, patrząc tępo na puste kieliszki.

— Witam królowę — rozległ się nagle nad jego uchem gruby głos i jeszcze grubszy właściciel tego głosu, Zenon Zakacki, skłonił się w pół przed Reną Reno.

— Dobry wieczór panu — uśmiechnęła się czarująco gwiazda. — Proszę, niech pan siada... — Patrzac na was sapał pan Zenon — zastanawiałem się, kto reprezentuje większą absolutną klasę, panii jako tancerka, czy pan Jedlicz, jako bokser.

— To pan się zna i na tańcu i na boksie? — Jakto, tańiec proszę pana był zawsze moją pasją. No, oczywiście, sam nigdy nie występowałem ze względu na zbyt dużą wagę, którą, trzeba państwu wiedzieć, odznaczałem się od

dziecka, ale każdy klasowy popis choreograficz-

ny budził we mnie prawdziwy entuzjazm. A już ilekroć widziałem na scenie kobietę taką, jak... — Rozumiem — przerwała Rena Reno — a boks?

— No boks, to co prawda od niedawna, ale porwał mnie równie mocno jak tańce. W krótkim czasie stałem się aż niebezpiecznym podobno dla otoczenia entuzjasta tego sportu. I dlatego proszę mi darować, że tak bez zaproszenia zbliżyłem się tu do stolika...

— Ależ bardzo nam miło, proszę pana — pospieszył z zapewnieniem milczący dotychczas Jedlicz.

— Od czasu owej pamiętnej historii z tym oskarżeniem pana, w którą zostałem i ja wciągnięty wskutek niewinnego zwierzenia, iż pan chciał pożyczyc ode mnie drobną sumę, czuję się do pełnego stopnia winnym wobec pana. Nigdy nie przypuszczałem, iż opowiadanie moje posłużyć może do przeprowadzenia tak niecnej afery. Chciałbym, aby mi pan uwierzył, iż nie mam nic wspólnego z tym oskarżeniem...

— Ani przez chwilę pana nie podejrzewałem — roześmiał się Jedlicz, któremu słowa Zakackiego sprawiły dużą przyjemność.

— Nie chciałbym pana przekonywać, ale znając od lat Kosickiego, nie mieścił mi się w głowie, aby to on był inicjatorem tej afery, raczej działał tu w pierwszym rzędzie trener Oczko...

— Zostawmy te sprawy — przerwała Rena Reno. — Nie zmienimy faktów, które już się wydarzyły, a poza tym postanowiliśmy z Marianem nigdy więcej nie mówić o panu Kosickim...

Rozmowa urwała się. Cała trójka jakby w poszukiwaniu tematu rozglądała się po sali, Zakacki

dopiero teraz spostrzegł, że przecież tylko na chwilę przeprosił „Półkorka” i jego towarzyszkę, a nie wracał do nich już dość długo.

— Bardzo przepraszam, lecz ja tu jestem w towarzystwie... No zresztą przecież doskonale państwo znają pana Głędzika, który jest tu ze swoją znajomą.

— Niech pan nie ucieka — powiedziała Rena Reno, widząc, że Zakacki zamierza się żegnać. — Może pan zaprosi do nas swoje towarzystwo.

— Nie, raczej ja mam zaszczyt zaprosić państwa do nas.

W chwilę później oba towarzystwa siedziały już razem, prowadząc wesołą rozmowę. Humor poprawił się zwłaszcza Głędzikowi, który niewiadomo dlaczego, mimo obecności swojej pięknej towarzyszkii zaczął wyraźnie adorować Renę Reno. Dzięki temu Jedlicz siłą rzeczy musiał zająć się panną Rutkowską. Nie sprawiło mu to specjalnych trudności, gdyż czarująca ta dziewczyna naprowadziła z miejsca rozmowę na tematy, które znał doskonale. Już po godzinie mówili z sobą jak starzy znajomi. Z ust dziewczyny padały coraz to nowe interesujące zapytania, na które Jedlicz odpowiadał obszernie i wyczerpująco, gestykulując przy tym swoimi potężnymi pięściami. Ciekawa i przyjemna ta rozmowa w pewnej chwili przerwała nieoczekiwanie Rena Reno.

— Dlaczego nie poprosisz pani do tańca, Marianie? Musi pani wiedzieć, że on doskonale tańczy...

Jedlicz zmieszał się

(D. c. n.)

Niemcy o Mediolanie

TECHNIKA + CIOS.

Niemcy bardzo obszernie omawiali turniej bokserski o mistrzostwo Europy, poświęcając specjalne artykuły niechętniej Niemcom publiczności i nieobiektywnym sędziom.

„Boxsport” w bilansie mistrzostw zwraca uwagę na faworyzowanie Polaków. Zdaniem tego tygodnika, spotkanie Cimieleski — Dekkers, Czortek — Wilke i Sobkowiak — Kaiser zostały rozstrzygnięte na korzyść Polaków nie słusznie. Oskarżenie to nie trafia w nasza drużynę, ponieważ: 1) nie mieliśmy najmniejszego wpływu na zestawienie sędziów, a 2) dwie wymienione walki polsko-niemieckie (Czortek i Sobkowiak) rozstrzygnięte zostały właśnie bardzo sprawiedliwie i zupełnie słusznie. Bo kiedy się zdelnie szowinistyczne okulary, bez trudu stwierdzić można, że Czortek nie jest tyko „zabijaką o silnym ciociu” — jak raczyło go scharakteryzować najpoważniejsze pismo pięściarskie.

Pisząc o pierwszym miejscu Polski w klasyfikacji zespołowej, „Boxsport” podkreśla nasze postępy i czołową pozycję, ale mimo to obstaje przy stanowisku, że prymat należy się Niemcom. Przy tej okazji Niemcy podkreślają, że Polacy, jak towarzyszyło Polsce w losowaniu, Pojeicie „szczęścia” jest dość nieokrężne: wydawało się nam jednak, że losowanie nasze scharakteryzuje najlepiej fakt, że w każdej chwili byliśmy gotowi zamienić się numerami z Niemcami. I że byśmy na tym nie wyszli.

W jednym tylko punkcie mają Niemcy rację: oto turniej mediolański udowodnił, że od nowoczesnego pięściarza wymagany jest obok wszechstronnej techniki również silny cios. Jest to konkluzja trafna. Daliśmy zresztą wyraz tym samym poglądom w poprzednim numerze, w specjalnym artykule poświęconym tej sprawie.

KIBICE ZAWIEDLI

Niemiecki Związek Bokserski zorganizował do Mediolanu liczną wycieczkę kibiców. Już za 40 marek można było przejechać się z Monachium na mistrzostwa Europy i obserwować interesujące walki. Nie dziwnego, że z okazji tej skorzystało kilkadziesiąt osób.

Jakże było zdziwienie kierowników drużyny, kiedy w teatrze Pucciniego okazało się, że kilkunastu Polaków ro-

bi lepszą kłakę od kilkuset Niemców. Niemcy siedzieli cichutko, jak pod miotłą, nawet w tych momentach kiedy ich zawodnik naprawdę potrzebował dopingu.

Tajemnica wykryła się dopiero teraz. Kibice wykorzystali tanią okazję na zwiedzenie Włoch. W teatrze Pucciniego było ich kilku. Reszta podróżowała lub siedziała w nocnych lokalach.

CHOROBA RUNGEGO

Mistrz Olimpijski Herbert Runge przegrał w finale mistrzostw Europy z 19-letnim Szwedem Tandbergem. Szwed ma przyszłość, ale nie jest na razie żadną klasą. Skąd więc ta niespodziewana porażka?

Runge był chory. Po spędzonej w wesołym towarzystwie nocy, Runge wziął z mną przysięgę i zajął się. Podczas turnieju miał gorączkę. W finale walcząc nieprzemyślnie i z wysiłku dostał zęba.

Po powrocie z Ameryki zostaje wszczęte w stosunku do mistrza olimpijskiego dochodzenie dyscyplinarne. Bardzo słusznie! Bawieć się należy po turnieju.

MISTRZ Z PEDZLEM

Mistrzem Europy wszystkich wag został młodyutki Olle Tandberg. Szwed bardzo palił się do wyjazdu do Ameryki, musiał jednak z podróży zrezygnować. Na przeszkodzie stanął egzamin.

Olle Tandberg jest terminatorem malarskim, który właśnie w końcu maja ma zdawać egzamin czeladniczy. Ponieważ praca zawodowa musi iść przed rozrywką, boks ustąpił pierwszeństwa malarstwu. Mieljmy nadzieję, że Tandberg nie zmarnuje nic pośledniego.

EUROPA — AMERYKA

Mecz pięściarski Europa — USA odbędzie się w piątek 28 bm, w Chicago. Reprezentacja europejska przybyła

do Chicago w ubiegły piątek; cały tydzień poświęcony jest treningowi i aklimatyzacji.

Mecz piątkowy odbędzie się w hali

„Chicago Stadium”, mieszczącej 17.000 widzów. Ze względu na różnicę czasu, wyniki spotkania mogą być znane w Europie dopiero w sobotę nad ranem.



LOCATELLI PRZEGRYWA W PARYŻU

dając handicap 4 kg. wagi Tenetowi. Oto jeden z lewych crochów Francuza ładuje na pierś Włocha.



PIERWSZY POLAK MISTRZEM EUROPY

Historyczna dla boks naszego chwila: Polus w złotym pasie mistrza wagi piórkowej, słucha Mazurka Dąbrowskiego, który gra orkiestra. Obok prezes F. I. B. A. Söderlund.

Nieoczekiwany epilog konferencji berlińskiej. Telefon z Zurychu wywraca dotychczasowy porządek.

W czarodziejskim tyglu F.I.F.A. Norwegia i Irlandia przemieniły się w...

Komisarz II-ej grupy eliminacyjnej, Anton Johansson zwołował na czwartek 20 bm. do Berlina konferencję delegatów Polski, Irlandii i Norwegii.

Gdy delegaci zjawili się o oznaczonej porze w hotelu Russischer Hof spotkali się pierwszą niespodzianką. Okazało się, że inicjator zebrań p. Johansson w ogóle nie przybył, a zamiast niego zgłosił się dzwonek centrali międzynarodowej.

Hallo, tu Zurych, sekretariat F.I.F.A. dr. Ivo Schricker; czy mam przyjemność z panami delegatami drugiej grupy eliminacyjnej?

Hallo... tak, tu delegaci. Ale dlaczego „świętej pamięci”?

— Hm... ach panowie nie wiedzą. Jest mi doprawdy przykro... proszę przyjąć wyrazy prawdziwego współczucia, ale... drugi grup eliminacyjnej nie jest w tym samym składzie jak w poprzednim. To jest... właściwie Irlandia i Norwegia zostały na miejscu, natomiast dla ośrodkowej natomiast natomiast dla ośrodkowej, Polski szukamy nowego Jugosłowianina albo temperamentu Rumuna.

— Poczno panowie w takim razie je-

dzili do Berlina? No, wolne żarty! Przecież Berlin w maju jest naprawdę piękny, a spacer aleją pod Lipami, gdzie z pięknych starych lip zostały tylko puste oczodoly, ma też swoje uroku... Wygląda panowie kawusie u Kranzera i przy dobrym monachijskim piwie wesoło sobie pogwarza. Jestem pewien, że czas mło upływie, a my tu tymczasem będziemy wciąż pracować i pracować... Auf Wiedersehen, au revoir, good bye.

— Ale, ale... a propos Polski, to myślimy o niej nieprzerwanie! Lada mia- siąc zawiadomimy, kto będzie jej wybrańcem. A więc... do widzenia...

Nie możemy zaryzykować, czy reprodukcja słów, jakie pamiętnego czwartkowego popołudnia przepływały między celem w Russischer Hof a aparatem, umieszczonego na biurku przy Bahnhofsstrasse 7 w Zurychu jest zupełnie ścisła, niemniej jednak tenor jej odpowiada rzeczywistości. A brzmi ona krótko:

Międzynarodowa Federacja Piłkarska, uwzględniając protest Jugosławii i Rumunii, mających wraz z Egiptem tworzyć grupę, z której do finału weszłyby tylko jedna drużyna — zdecydowała grupę II i III rozbić na trzy nowe grupy. W tym celu z pierwszych z nich wyeliminowała Polskę, zastępując Norwegię samą z Irlandią, a z trzeciej wyłaczyła Jugosławię, którą wraz z Polską stworzy nową parę. Z tak potworzonych trzech drużynowych grup do finału wejdzie po jednym zespole z tym, że zwycięzca eliminacji Egipt — Jugosławia, względnie Egipt — Rumunia, zmuszony będzie rozegrać jeszcze dwa

mecze kwalifikacyjne z... Hiszpanią!

W teorii byłoby wszystko w porządku. Protest Jugosławii i Rumunii był słuszny. Byłoby rażąca niesprawiedliwość, by reprezentacje dwu państw o poważnej sile wraz z Egiptem, którego również nie można traktować przez ramię, miały wysłać do finału tylko jedną drużynę. Z chwilą, gdy przychylił się do protestu z natury rzeczy następni musieli pewnie przesunąć.

Nie możemy też mieć pretensji, że jako partnera chcą nam przydzielić jeden z krajów z którymi utrzymujemy stałe stosunki i mamy dogodne połączenia komunikacyjne. Pretensje mamy natomiast o co innego.

Pretensje mamy o bałagan, cechujący od pierwszej chwili przygotowania do mistrzostw świata w piłce nożnej, których organizację firmuje jako odpowiedzialny redaktor — Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej, popularyzator F.I.F.A.

Najpierw trzeba było długo czekać na autorytatywne stwierdzenie dokąd przydzielono Polskę i ile drużyn z grupy jej wejdzie do finału. Gdy nadeszło wreszcie oficjalne zawiadomienie rozpoczęły się bezowocne próby nawiązania kontaktu z właściwym komisarzom i uzyskania realnych decyzji.

Okazało się przy tym że mimo najnowocześniejszych środków komunikacyjnych Sztokholm może być oddalony od Warszawy o wiele tygodni drogi. Nie lepiej miała się sprawa z wymianą korespondencji z Dublinem względnie Oslo lub Zurychem. A czas upływał. Zawiadomienie o konferencji berlińskiej wpłynęło niemal w ostatniej chwili. Przyjeździe do Warszawy mimo to z pełnym zadowoleniem, spodziewając się, że teraz wreszcie sprawa wejdzie na realne tory.

Jaki był efekt obrad berlińskich... (czytał wstęp).

Wydaje nam się, że w tym wypadku przepelniała się miarka. Trudno stwierdzić, kto jest właściwie odpowiedzialny za złą ekskursję trzech delegatów do Berlina.

Jesli komisarz grupy p. Johansson został w porę powiadomiony o nowej

decyzji F.I.F.A. i z tej przyczyny nie przybył, to niestety wypadłoby mieć do niego pretensje, że nie uważał za stosowne w czas zawiadomienia zainteresowanych zawiadomienia.

Raczej zachodzi tu jednak niedopatrzenie sekretariatu FIFA, którego sposób urzędowania nasuwa i tak już poważne zastrzeżenia. Wydaje nam się, że PPZN powinien być względem zasadniczych nie ograniczyć się jedynie do protestu słownego, złożonego natychmiast telefonicznie przez prezesa p. Glabisa, lecz zwrócić się z oficjalnym pismem do Zurychu i domagać się odszkodowania za niepotrzebny wydatek, choćby w postaci... symbolicznej złotówki.

Tyle gdy chodzi o stronę formalną! Ze stanowiska sportowego trudno będzie o protesty gdyż z chwilą gdy nie się nie zaczęło, nowa decyzja nie mogła też niczego wywrócić. Byłoby nam bardzo miło zagrać z Norwegią i Irlandią, ale nie ma żadnych racjonalnych powodów do przeciwwstawienia się skojarzeniu Polski z Jugosławią względnie Rumunią. Gdyby plan taki wyłożył się zaraz na wstępie, przyjęłoby go zapewne, jako coś zupełnie naturalnego.

A szanse? Szanse były może lepsze w pierwszej koncepcji, już choćby z tego względu, że z trzypanstwowej grupy do finału wchodziłyby dwie drużyny i istniała możliwość szczęśliwego rozbięcia punktów. Dziś nie pozostaje nic innego, jak wygrać u siebie, a na obczyźnie przynajmniej zremisować, przy czym lepiej byłoby, by przeciwnikiem Polski...

I tu jest sek! Tak źle i tak nie do brze! Jugosławia jest bezspornie bardzo silna. Odczułoby to w ostatnich dwu latach boleśnie na własnej skórze (Katowice i Belgrad). Remis z Węgrami w Budapeszcie też ma swoją wymowę. Rumunia w ostatnich czasach gwałtownie poszła w górę. Przekonał się

się o tym naocznie nrdz dwoma laty w Bukareszcie, gdzie znow przed kilka ma tygodniami Czesi tylko z trudem i szczęściem uzyskali wynik nierozstrzygnięty.

Mimo wszystko wydaje nam się, że lepiej byłoby, gdyby los (wedle najświeższego pisma FIFA o przydziale przeciwnika zdecydował) skojarzył Polskę przeciw z... Rumunią.

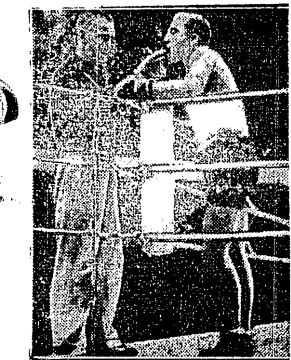
Konferencja berlińska przybrała wprawdzie tylko formę prywatnej rozmowy, tym niemniej rezultat jej jest wysoce zadawalający. Płk. Glabisz ublił z Irlandią mecz w Dublinie w listopadzie a na wiosnę rewanż w Polsce. Z Norwegią również doszło do porozumienia i w przyszłym roku powitamy ją w Polsce. Jako trzeci dojrzały owoc spadł PPZN-owi do fartuska mecz z Niemcami we wrześniu przyszłego roku na terenie Rzeszy.

Bogaty ten plan, uzyskany w krótkiej, bezpośredniej rozmowie jest najlepszym wskaźnikiem, jakimi torami powinna posuwać się polityka zagraniczna PPZN.

Wskazywaliśmy już wielokrotnie na konieczność utrzymywania i rozbudowywania osobistych kontaktów, które dają znacznie lepsze rezultaty niż bardziej przemysłowe pisma i noty. Polityka bezpośredniego porozumiewania się stosowana była też z najlepszym skutkiem przez s. p. dr. E. Cetnarowskiego, którego nazwisko ma dziś jeszcze jak najlżejszy dźwięk w międzynarodowych kołach piłkarskich. Zrecałność dyplomatyczna przedwcześnie zgłosiła pierwszego prezesa PPZN po trafila doprowadzić nawet do tego, że w roku 1925 Kraków był terenem poufnej konferencji takich koryfeuszów jak Meisl (Austria), Mauro (Włochy), Cetnar (Czechosłow.), Johansson (Szwecja).

Sukcesy na boisku są rzeczą najwłaściwiejszą. By wywoływały one jednak właściwy rezonans i przynosiły odpowiednie kapitał konieczną jest równoległa akcja dyplomatyczna i to nie tylko na osi... Warszawa — Kolonia.

N. S.



DEKKERS (HOL.)

rozgrywany przez Niemców najlepszą wagą średnią w Mediolanie, czeka na gong. Obok trenera Holendra Jager.

Finisz klasy A

WILNO, 23.5. — Tel. wł. — Odbity się w Wilnie decydujący mecz piłkarski o mistrzostwo Wilna: WKS Smigły pokonał Makabi 4:2 (1:2). Zwycięstwem tym WKS Smigły zdobył mistrzostwo.

WILNO, 23.5. — Tel. wł. — Odbity się dzisiaj w Wilnie rozpoczęcie sezonu wioślarskiego. W dołdżach na Wilni udział wzięli olimpijczycy z WKS Smigły oraz znany wioślarz Jerzy Kępcz.

LWÓW, 23.5. — Tel. wł. — Niedzielne rozgrywki mistrzostw lwowskiej ligi okręgowej przyniosły niespodziankę zwinając w dotychczasowych tabelach. Na pierwszym miejscu przetrwała nadal Resovia, która w obecnej formie najprawdopodobniej zdobędzie tytuł mistrza lwowskiej okręgu.

Wyniki były następujące: Hasmonaea — Resovia 1:1 (0:0). Bramki dla Resovii strzelił Hogendorf, wyrównał dla Hasmonaei Henz. Rozegrowane poza tym nie wystąpił żaden z zespołów.

Lechia — Korona 3:0 (0:0). Lechia grała b. ambitnie, używając bramki przez Schustera. Histrza Hordowskiego i Borowskiego z Korony.

F. gnia I. B. — Ognisko 1:0 (0:0). Bramki dla F. gnia zdobył Schmidt z karnego.

II Sokół — RKS 6:1 (2:1). Bramki dla Sokoła zdobył: Arcndt i Wielgus po dwie, Paldi i Kozak po jednej. Dla pokonanych Zetaz.

Czarni — Czujaw 2:2 (0:1). Obie bramki dla Czarnych zdobył Helner, w tym jedną z karnego; dla Czujawy obie padły również z rzutu karnego przez Błania i Dmytryszyna.

Polonia — Ukraina 2:1 (1:0). Bramki dla Polonii uzyskali Dopi i Korpicki, dla Ukrainy Magocki.

R. K. S. ZAGŁEBIE
MISTRZEM ZAGŁEBIA DABR.
Wobec przypiszenia tegorocznych rozgrywek międzyokręgowych przyspieszono również termin rozgrywek o mistrzostwo kl. A Zagłębia Dąbrowskiego.

Mistrzem Zagłębia został R. K. S. Zagłębie z Dąbrowy Górniczej, który w czwartek rozegrał ostatni swój mecz z Zagłębiem, wygrywając go w stosunku 2:1 (1:0). Bramki dla Zagłębia zdobyli: Sieradzian i Banaski, dla Zagłębianki Koralewski.

Do 27 b. m. Zagłębie rozegra już w Dąbrowie pierwszy mecz o mistrzostwo okręgu z mistrzem podokręgu kieleckiego R. S. Sierachowce (8).

POMORZE
BYDGOSZCZ, 23.5.—T. wł. — Gryt (Toruń) — Goplin a (Inowrocław) 6:0 (2:0). Mecz o mistrzostwo Pomorza pomiędzy Grytem z Torunia a Goplin a z Inowrocławia

nie stał na wysokim poziomie. Technicznie drużyny nie pokazały nic. Goplin a była słaba i wykazywała braki. Przewaga Grytu była widoczna od pierwszej do ostatniej minuty. Wynik oddał w zupełności przebieg zawodów. Bramki strzelił: Wierzelewski trzy, Woyk dwie, Chocki jedną. Sędziował p. Cichawski. Publikanci około 2.000.

STANISŁAWÓW, 23.5.—Tel. wł. — Strzelce. Protom 1:0. Zawody o mistrzostwo kl. A. Bramki strzelił w 35 min. Winkler. Sędziował p. Serafini.

Hakoah — Stanisławowia 2:1. Zawody o mistrzostwo kl. B. Bramki strzelił Feuer i Kan dier. Sędziował szabo p. Darda.

Zawody tenisowe o mistrzostwo Stanisławowa. Tytuł mistrza zdobył Mandel (Hakoah), który w finale pokonał Dutke 3:1, 6:1, 6:3.

W zawodach kolarskich na przestrzeni 3 tys. km. pierwsze miejsce zdobył Wroblewski (Strzelce), 2) Dydzan, 3) Marder (Hakoah). W zawodach kolarskich na 30 kilometrów juniorskie pierwsze miejsce zdobył Biunasztein (Hakoah).

LÓDŹ, 23.5. — Tel. wł. — Piłkarskie mistrzostwa Łodzi zbliżają się ku końcowi, gdyż odbył się mecz między liderem tabeli Union Touringiem a LKS-em. Dla jednego mecz ten był kwestią mistrzostwa, dla drugich ratunkiem przed spadkiem. Mecz miał przebieg dynamiczny, gdyż gra była ostra, chwilami nawet brutalna. Wynik 1:1, ale obie drużyny miały więcej szans do zdobycia bramki, lecz nerwy zawodnicy 2.500 osób przyglądało się temu meczowi. Union Touring zwrócił punktem z LKS, który pokonał pabianicki Sokół 6:0. Strzelcami KS pokonał WLM-e 4:1.

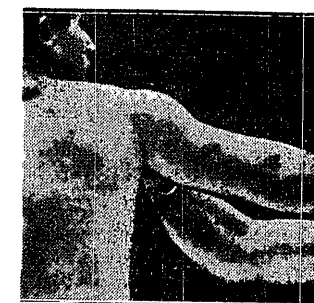
Mistrzostwa kl. B. Zjednoczone zremisowało w Zgierz z Jamiejską Borutą 3:3.

SOSNOWIEC, 23.5. — Tel. wł. — W mistrzostwach kl. B. słaskiej uzyskano na ogół spodziewane wyniki. W świętochłowickich ekskursji Śląsk pokonał Czarnych 3:1 (0:0) ustrzymując nadal prowadzenie w tabeli. Bramki dla świętochłowickich uzyskał Wiedec, Cebula i Bryla. Dla Czarnych Smolfin. Widzów około 200.

W Lipinach Naprzód rozgromił knurówką Concordię 6:1 (3:0). Bramki dla Naprzodu: Stanowski czter, Teuber dwie, dla Concordii Grzybowski. Widzów 100.

W Katowicach Oś pokonało Zgodę z Bietawic 3:1 (1:1). Bramki dla Zatyżan uzyskał Wójcik, Golce i Bakura z karnego, dla Zgody Enenkol. Sędziował p. Rust z Chorzowa. Widzów około 500.

Śląsk pokonał żywiecką Koszarawę 6:1 (1:1) uzyskując bramki ze strzałów Kępy trzej, Chlebka dwie i Szolca jedną. Honorowy gol dla Koszarawy uzyskał Stepien. Sędziował p. Gertlich. Widzów 600.



PROSTY W SZCZĘKĘ

a potem... sędzia liczy do 20-tu! Taki finał miał nowy start Torrance'a przeciwko Abe Simonowi. Rekordzista kuli przekonał się, że kiedyś i w boksie kończą się żarty.



SPÓŹNIONA SZARŻA NAPASTNIKA

Wostal nie zdążył przeszkodzić bramkarzowi Harthy w chwyceniu piłki, podczas meczu z A. K. S. w Chorzowie.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednosp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Ma rszalkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.